

Ujmująca postać polskiego Londynu. Tola Korian (1911-1983).



Wieczór poezji Stanisława Balińskiego, od lewej: Wojciech Piekarski, Tola Korian, Stanisław Baliński, Hanna Rawicz, Stefan Gołębiowski, fot. Teatr Nowy, Londyn.

Florian Śmieja (*Mississauga, Kanada*)

Ci wszyscy, którzy w czasie wojny i po wojnie byli w Anglii pamiętają, że jedną z najbardziej ujmujących postaci barwnego korowodu osobowości polskiego Londynu była Tola Korian (1911-1983), wspaniała artystka dramatyczna i uroczy człowiek.

W mojej pamięci pozostanie jako wybitna recytatorka poezji polskiej i subtelna odtwórczyni piosenek i liryków na scenie londyńskiego "Ogniska", ale także nieprzeciętna pani domu organizująca wystawną kolację w wynajmowanym mieszkaniu w Chicago, czy z dumą pokazująca odnowiony po powrocie do Londynu dom na Putney.

Zapamiętam też jej troskliwą opiekę nad Tymonem Terleckim. Pewnego rana zgłosiłem się z magnetofonem do mieszkania Jadwigi i Adama Tomaszewskich w Toronto, u których się zatrzymali Tola i Tymon Terleccy podczas tury po Kanadzie i USA. Umówiłem się na rozmowę z Tymonem. Wspominał poetów przedwojennych, z którymi się stykał. Gdy rozmowa, a raczej uskrzydłony monolog Tymona, który utrafił w natchniony ton reminiscencji, przeciągała się, weszła w pewnym momencie cicho, ale zdecydowanie Tola, aby nam sesję przerwać. Obawiała się, że mąż się przemęczy. Któż mógł wtenczas przypuszczać, że to właśnie ona, doskonała opiekunka, była bardziej zagrożona niż przedmiot jej troski?



Tola Korian, fot. Teatr Nowy, Londyn.

Kto Toli nie znał, znajdzie wiele wspomnień o niej w książce wydanej w Londynie w 1984 roku. Fotografie i serdecznie pisane wspomnienia przybliżają człowieka i utrwalają jej dokonania. Brakuje wśród nich wyczerpującego życiorysu (ja taki przypadkiem posiadam, i to w opracowaniu samej Toli z czasów, gdy ubiegała się

o pozycję na naszym uniwersytecie Western Ontario). Z materiałów zawartych w tomie szczególnie polecam szkic Jadwigi Jurkszus Tomaszewskiej, napisany z polotem i sumiennością. Jest on nie tylko najobszerniejszy w tomie, ale i najambitniejszy i pisany *con amore*. Jego autorka konkluduje:

Poznanianka z urodzenia, poliglotka, kosmopolitka, znająca na wylot Europę i niezgorzej drugą półkulę, była przede wszystkim Polką, bez celebracji, bez słów. Na codzien, a żarliwie.



Tola Korian na scenie, fot. StareMelodie.pl

Tola Korian na zdjęciach:

<http://www.cultureave.com/zycie-piosenka-uslane/>